Rok VI. Kraków-Podgórze, Niedziela 29 Listopada 1908 Nr. 276

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

„NOC LISTOPADOWA".

Jutrzejszej nocy upłynie 78 lat od pamiętnej chwili, w której naród powstał dla podźwignięcia Ojczyzny z upadku. — Obchodzimy tę rocznicę z roku na rok, coraz uroczyściej, jako coraz większe święto narodowe, krzepiąc się rozpamiętywaniem bohaterskich bojów. — W dobie powstania z roku 1831 okrył się naród chwałą i dokonał czynów, które całej ludzkości zaimponowały. Niestety, zabrakło nam wówczas praktycznego zmysłu politycznego, brakowało nam męża „z Bożej łaski i z woli narodu", któryby zdołał ująć sprawę w swą rękę i zjednoczonych, a walecznych i do ostatecznych poświęceń gotowych, umiał skutecznie poprowadzić na bój rozstrzygający. Zabrakło zapaleńcom-bohaterom nowego Batorego, Sobieskiego czy Kościuszki i dlatego świętej sprawy nie uwieńczył skutek bezpośredni: zwycięstwo. Ale i w ostatniej, wielkiej, decydującej bitwie pod Ostrołęką złożyliśmy dowody rycerstwa i waleczności. Pod tym „Maratonem" polskim poległo 6 000 powstańców, a 12 000 nieprzyjaciół. Bój ten przeszedł w klęskę, ponieważ wróg liczebnie górował nad nami...

Ale krew przelana nie poszła na marne. Rozpłomieniła ona ducha Narodu — i z roku na rok pamięć tej epoki krzepi nas i zagrzewa do codziennego boju o byt narodowy...

* * *

Przed rokiem ponieśliśmy do grobu wielkiego poetę, piewcę „Nocy Listopadowej" i „Warszawianki". Dnia 28 listopada 1907 zmarł Stanisław **Wyspiański**. Dzisiaj na scenie krakowskiej ukaże się płomienna, natchniona wizya dramatu „Nocy listopadowej". Przed poetą, błądzącym po parku Łazienkowskim w Warszawie, ożyły postacie z roku 1830 i ożyły greckie posągi, bielejące w alejach ogrodu...

Sceny bohaterskiej nocy w Belwederze i świat greckich mitów **symbolicznych** złączył się **w jedną potężną wizyę, której ideą łączącą** jest: *Walka bohaterska i Zmartwychwstanie.*

I oto **Kora**, bogini schodząca w nocy listopadowej w podziemia Hadesu, rzecze:

„Za czas znów wrócę — i jeszcze razy wiele
przyjdę — Wiosna, z gwiazdą na czele
i żywot dam — tlejący w zgliszcz popiele! —
A dzisiaj — kres — Krwi przelanej nie zmarnię.
Krwią pola a role użyźnię
i synów z krwi tej dam — kiedyś — Ojczyźnie".

A świetlana postać patryoty i męczennika Łukasińskiego w pętach moskiewskich woła:

„O pójdziesz ty kiedyś
mój duchu na gody
za kaźń twą, żywota gorycze.
W tych dzwonach z Warszawy
do ciebie to gońce:

Witaj jutrzenko swobody,
za tobą wolności słońce!"

Ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego na scenie teatru wizya poety oblecze się dziś w ciało — pamięć szczytnej walki narodowej złączy się z hołdem dla wielkiego zmarłego poety, którego genius uderzył w dzwon spiżowy, brzmiący ongi Mickiewiczowi i Słowackiemu.

Wspomnienia listopadowe.

Chmurny i zimny był dzień *29 listopada 1830 roku.* W Warszawie panowała głucha cisza; nastrój był smutny i posępny. W kościele Karmelitów Bosych L. **Nabielak** przed południem po gorącej modlitwie odebrał przysięgę od 32 towarzyszy. Krótki dzień jesienny minął szybko.

Około godziny wpół do szóstej wieczorem wzniosła się łuna po nad **Solcem**, gdzie podchorąży Tyiski podpalił starą nawpół zbutwiałą szopę browaru. Noc była jasna, księżycowa, gwiaździsta. Ogień dwa razy wszczynał się i dwa razy gasnął i dopiero trzeci raz podłożony zapalił budynek. Łuna była jednak dość słaba. W Belwederze wszczął się ruch; pół godziny trwał alarm i bieganina; belwederskie straże ogniowe spieszyły na miejsce wypadku. Płomienie ugaszono szybko, — nastała znowu cisza.

Ludwik Nabielak z siedemnastu towarzyszami znalazł się już o zmroku w *parku Łazienkowskim;* po dwóch, po trzech przybywali tam bocznemi ulicami, pieszo albo dorożką, skupiając się około mostu z pomnikiem Sobieskiego. Alarm straży ogniowej rozprószył zgromadzonych. Zebrani nanowo, podzielili się na dwa oddziały. Przy **Nabielaku** stanęli podchorążowie: Trzaskowski, Sew. Goszczyński, Roch i Nikodem Rupniewscy, Zenon Niemojewski, Ludwik Orpiszewski, Ludwik Jankowski, Wal. Nasiorowski: w oddziale który miał pozostać w tyle ogrodu od strony parku zostali: Kobylański, Wilkoński, Poniński, Edward Trzciński, Cichowski, Swiętosławski, Krosnowski, Rettel i Kosiński.

Nabielak udał się jeszcze na zwiady do szkoły podchorążych, oddalonej o kilkaset kroków; plan psuł się najwidoczniej. Upłynęła godzina nieczynności i oczekiwania. Drugi raz jeszcze Nabielak z Goszczyńskim powrócili do szkoły; dopiero wracając spotkali **Wysockiego** w towarzystwie Szlegla, Dobrowolskiego, Paszkiewicza i Rottermunda. Dwaj ostatni pospieszyli połączyć się z oddziałem stojącym w parku. **Wysocki** z dwoma pierwszymi pospieszył do szkoły.

Wbiegł do głównej sali, dobył szpady i silnym głosem zawołał: *„Do broni bracia, godzina wybiła, dzisiaj musimy zwyciężyć lub umrzeć. Nadstawimy piersi nasze, aby były Termopilami".* Okrzyk „do broni" podjęty z zapałem przez podchorążych odbił się o mury szkoły. Pochwycono oręże i ładunki ostre, przyniesione przez Szlegla — w mgnieniu oka stanęło 160 **młodzieńców w pogotowiu bojowem.** Wysocki zwrócił się wtedy do podchorążych-rosyan i rzekł do nich przyjaźnie: „Nie wasza to sprawa, panowie, pozostańcie spokojni i liczcie na nasze przyjaźne uczucia".

Podchorążowie ruszyli ku Solcowi do obozu jazdy rosyjskiej. Koło Ujazdowskiego lazaretu **Wysocki** polecił dać kilka salw umówionego znaku dla stojących pod Belwederem towarzyszy. W tej chwili z krzykiem Nabielak wbiegł na dziedziniec pałacu i wraz z towarzyszami wysadzać zaczął kolbami drzwi zatrzaśnięte pospiesznie... Po krótkiej chwili pękły drzwi, sprzysiężeni wdarli się na schody z okrzykiem „śmierć tyranowi!" Pchnięcia bagnetu powaliły niebawem wiceprezydenta Lubowidzkiego i rozciągnęły trupem generała Gendre... Równocześnie Wysocki na Solcu atakiem na bagnety uderzył na trzy pułki ułanów.

Brat carski W. ks. Konstanty przewidział jednak katastrofę: Belweder był pusty.

Noc ciemna... Warszawa cała rusza się, jakby nowe w nią życie wstąpiło. Natłok na ulicach, a przy arsenale, gdzie broń i amunicyę obrońcom Ojczyzny oddają — ścisk nieopisany. Tłum ludu się tłoczy, każdy pragnie jak najprędzej posiąść oręż, by co najrychlej mógł walczyć za Ojczyznę, a zewsząd dolatują okrzyki: „Sława Ojczyźnie! Niech żyje Polska!"...

Godzina 11 w nocy... Wojsko z rozkazu Konstantego wkracza na ludne ulice. Rozpoczyna się rzeź i mordy... Po pewnym czasie uspakaja się; lud się rozchodzi, a patroje wojskowe przenikają puste ulice...

Wtorek... O świcie ponawia się przerwana walka. Wszystko upojone szczęściem, zupełna swoboda, zda się, niepodzielnie do nas należy. Mieszczaństwo warszawskie, ze szlachtą na czele wznosi modły pobożne i nuci pieśni narodo-



Straszne całopalenie. (Patrz „Ze świata").

Widmo z ognia.

6

(Powieść).

(Ciąg dalszy).

...Widząc, że niema nic, na co bym rękę mógł położyć, powróciłem do łóżka, by przespać niemiłe wrażenie.

— I to wszystko? — spytał reporter z uśmiechem.

— Gdzież tam, to dopiero początek. Nazajutrz rano, gdy się obudziłem, spostrzegłem, że jestem związany; ręce i nogi moje tak silnie przytwierdzone były sznurami do łóżka, że mogłem tylko krzyczeć, to też nie żałowałem głosu. Po jakimś czasie, który wiekiem mi się wydał, zdawało mi się, że ktoś idzie. Podwoiłem więc wołanie i nakoniec stary policyant przyszedł mnie uwolnić. Opowiedziedziałem mu wszystko i powróciłem do Bostonu. A teraz, z pozwoleniem pańskiem, panie Weston, radbym wycofać się z tej sprawy. Nie boję się ja niczego, z czem walczyć można, ale to...

Wysłuchawszy tej opowieści, reporter udał się do Myślącej Maszyny. Profesor gotów już był do wycieczki i obaj wsiedli do pociągu, który zawiózł ich do nadbrzeżnego miasteczka. Uczony bardzo był milczącym, a Hatch mu rozmyślań nie przerywał i tylko na rzucane od czasu do czasu pytania zwięźle odpowiadał.

— Widziałeś pan pismo Ernesta Westona?

— Widziałem.

— No i cóż?

— Jest trochę podobne do pisma upioru, ale nie zupełnie.

— Czy znasz pan kogo w Providence, od któregoby można było informacyj zasięgnąć.

— Znam.

— To przywołaj go pan do telefonu, jak tylko będziemy na miejscu. Chcę z nim porozmawiać.

W pół godziny potem profesor gawędził przez telefon ze znajomym reportera, ale to, czego się od niego dowiedział, zachował przy sobie.

— No, chodźmy — rzekł, wychodząc z telefonicznego gabinetu.

Poszli razem do zaklętego dworu, ale u wejścia do ogrodu uczony coś sobie przypomniał.

— Wracaj pan do telefonu — rzekł — zawołaj Westona i spytaj go, czy niema on albo jego kuzyn łodzi motorowej. Może nam będzie potrzebną. Spytaj pan także, czy łódź to elektryczna, czy gazolinowa.

Hatch powrócił do miasteczka, pozostawiając Myślącą Maszynę na werandzie, z której roztaczał się widok na morze i w tej samej pozycyi go zastał, gdy po godzinie zjawił się z wiadomością, że Frnest Weston niema łodzi motorowej. Jerzy Weston zaś posiada elektryczną, ale nie można jej mieć, bo jej tutaj niema.

— Jeśli panu koniecznie potrzeba — dodał — to może gdzieindziej ją zdobędę.

— Mniejsza o to — odpowiedział profesor obojętnie i, wstawszy, ruszył z reporterem dokoła domu ku drzwiom kuchennym.

— I cóż teraz? — zagadnął go Hatch.

— Teraz odnajdę klejnoty — była zdumiewająca odpowiedz.

— Odnajdziesz pan?

— Naturalnie.

Weszli do domu przez kuchnię, profesor obejrzał wszystkie pokoje i nakoniec spostrzegł w tylnej sieni schodki, prowadzące do piwnicy. Tamtędy bez wahania się udał.

W piwnicy, zasypanej śmieciem, stanął po środku, a przynajmniej jak tylko mógł najbliżej środka, bo miejsce zajmowała właśnie podstawa od komina i pogrążył się w jakimś obrachunku. Stąd puścił się wzdłuż ścian, przeciągając uważnie palcami po cegłach; następnie uczynił to po raz wtóry, tym razem wyżej rękami sięgając, a nakoniec takiemu samemu badaniu poddał komin dookoła.

— Proszę, proszę! — zawołał niecierpliwie. — Panie Hatch, pan jesteś słuszniejszy odemnie; obmacajno ten komin i zobacz, czy wszystkie cegły mocno się trzymają.

Hatch spełnił zlecenie i w końcu trafił na luźną cegłę.

— Wyjmij ją pan — rozkazał profesor.

Chociaż nie bez trudu, ale reporter i ten rozkaz wypełnił.

— A teraz włóż pan tam rękę i wyjmij to, co tam znajdziesz.

Hatch wspiął się na palce i wyciągnął z zagłębienia ośmiocalowe drewniane pudełko, które podał Myślącej Maszynie.

— Ah! — zawołał uczony i szarpnął za wieko. Spróchniałe drzewo pękło i z pudełka wysypały się zaginione klejnoty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

we, jakby już wszyscy byli u celu swoich zamiarów. Lud oczyszcza stolicę polską z wojska najezdniczego. Zapał bezgraniczny ogarnia rzesze ludu, gdy się dowiadują, że się zorganizował polski rząd narodowy, że na czele powstania stanął dzielny Chłopicki, a zastępcą jego mianowany ulubiony generał Pac...

Wypływa z ukrycia w. ks. Konstanty i zapytuje czego chcą Polacy. Odpowiedź nie trudna: Naród żąda ogólnej amnestyi, przywrócenia konstytucyi, odrębności Królestwa Polskiego i przyłączenia do tegoż dawnych ziem polskich!...

Następuje zmiana sytuacyi. Wojsko narodowe dowiedziawszy się, o co się rozchodzi, przechodzi całkowicie na stronę powstańców. W. ks. Konstanty apeluje do szlachetności Polaków i prosi, by mu z odziałami rosyjskiemi pozwolono odjechać do Rosyi. Poza granicami Polski brat carski podburza nieświadomy lud litewski przeciw Polakom. Równocześnie spieszą do stolicy pułki z województw, pod wodzą Skrzyneckiego i Chłopickiego. Chłopicki nie wyzyskuje powszechnego entuzyazmu, lecz wdaje się w rokowania pokojowe, które jak się później okazało, na nic się nie zdały. Przychodzi do zapasów bohaterskich pod Stoczkiem, Grochowem, Wawrem i Ostrołęką. Te walki nierówne a pełne chwały, okryły imię polskie aureolą chwały nieśmiertelnej wobec całego świata cywilizowanego i ku upamiętnieniu wszystkich pokoleń narodu polskiego...

Majster nad majstrami.

(Z bruku krakowskiego).

Siedział u Gawlasa, podparł rękami głowę, palce pogrzebał we włosach i zdawał się nawet niewidzieć świeżo postawionej przed nim bomby piwa, na którem piana powoli zapadała się i nikła.

— O czem pan tak medytuje? — pytam z rzetelnem współczuciem.

Zerwał w górę oczy i ożywił się.

— Ja?... ja myślę o jakimś wynalazku, aby się już raz wykopać z tej bryndzy. Proszę pana, inni ludzie mają takie szczęście! Np. ten Zeppelin, dla którego złożyli tyle milionów. A właściwie ten balon to nic nie jest. Ot, imponuje ludziom, bo kolos.

— A na jakiemże polu pracuje genius wynalazczy?

— Ja medytuję głównie o jakim wojennym wynalazku, bo to nailepiej popłaca. Idzie się do ministerstwa wojny, a jest wynalazek dobry, to oni nie żałują na niego pieniędzy, a cóż dopiero teraz, kiedy wojna z Serbami za pasem. Widzi pan, ja myślę np. o takich kulach armatnich i karabinowych, któreby były łańcuszkami powiązane. Wystawia się dwie armaty, jedna o sto kroków oddalona od drugiej, wiąże się kule łańcuszkiem — i buch! Z obu armat strzela się na raz — a kule lecą i ciągną łańcuch — i na przestrzeni stu kroków wszystkim Serbom panie, łańcuch głowy urywa! A małe łańcuszki można zastosować do karabinów. Jedna kompania z takimi łańcuszkami mogłaby wystrzelać całe wojsko serbskie. — Szkoda tylko, że nie mam pieniędzy na próby. Pan wie o tem, że te trochę pieniędzy, jakie miałem, to poszły na wyrób **kulotrwałego pancerza**. To były bardzo kosztowne eksperymenty, bom zauważył, że najlepiej trzyma aksamit i składałem go nawet dwudziestokrotnie, do środka dawałem jeszcze blachę i wszystko było mało! Potem próbowałem skórę składać, ale mi zabrakłe akurat pieniędzy. Wiesz pan, jaki wynalazek byłby też dobry? Wymyślić takie powietrze, od którego trza zaraz krepirować. Bo wtedy np. armia nieprzyjacielska maszeruje, a tu na drodze leży taka bania, po niej przejedzie armata, albo kopnie ją kto i stłucze, a tu buch! Morowe powietrze i same trupy dokoła... Ja chciałem gaz z węgli chować do wołowego pęcherza, ale sam się przytem zaczadziłem i dałem spokój. Myślałem, że mi się to uda i już nawet pęcherze ochrzciłem nazwą „mordobanie“, a po niemiecku „Mordballons“.

— Nie mów pan tak głośno, bo p. Gawlas już od dawna niespokojnie i podejrzliwie spogląda na nas.

— Niech se spogląda! Albo to jemu źle! Cała jego troska, jak wódki pomięszać, aby gościom smakowały i jemu interes szedł. A ja? Ja tu cały dzień tak siedzę i myślę i myślę... Raz mi też przyszło do głowy, aby na nieprzyjaciela sikać kwasem siarczanym. Co pan myśli o tem?

— Paradna myśl! Robił już pan z tem eksperymenta?

— Nie, bo jak? Na kogo będę sikał? Ale skoro pan mówi, że to dobre, to ja o tem znowu pomyślę. Choć, wie pan, od wczoraj to mi taki projekt po głowie chodzi, że mało nie zwaryuję!

— No, no? Cóż takiego?

— Ale dajesz pan słowo, że pan nikomu nie powie?

— Jak pana szanuję! Żebym tak jutra nie dożył!

— Widzi pan, trzeba tylko do armii nieprzyjacielskiej posłać jakiego dobrego hypnotyzera, aby im zrobił po oczach tak... rękami... pan wie, jak to jest?.. i żeby wszystkim w hypnozie kazał, aby się sami powiesili, albo wystrzelali, albo uciekli. Co pan na to, co?

— Ja głupieję!

— A widzi pan! Ale pan mi jeszcze raz daje słowo honoru, że pan to zatrzyma w sekrecie?

— Masz pan na to moje obie ręce. Ale przepraszam pana, ja już tak z jakie dziesięć lat widuję pana u Gawlasa przy piwie w takiem zamyśleniu. Pan tak ciągle tylko o tem jednem myśli?

— Ciągle, jak Boga kocham! Mówię panu, że już mi się tysiąc projektów przesunęło przez głowę. Ale jak ja raz na coś wpadnę, to klękajcie narody!

— Wpadnij pan, a ja także uklęknę. Tymczasem do widzenia z panem.

— Sługa pana redaktora! Tylko co do tego hipnotyzera to jeszcze raz proszę o sekret.

— Ależ panie, ja to uważam za surową tajemnicę redakcyjną. Bądź pan zdrów!

Z SALI SĄDOWEJ.

Lekarz i sędzia na prowincyi.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy odczytano różne akta, odnoszące się do sprawy Bugayski contra Ludmirski, protokoły sekundantów, orzeczenia sądów honorowych. Na uwagę zasługiwało zwłaszcza orzeczenie wojskowego sądu honorowego, który postępowanie dra Ludmirskiego uznał za poprawne i uzasadnione.

Trybunał odmówił żądaniu dra Liebermanna i dra Ludmirskiego wezwania nowych świadków, zwłaszcza członków wojskowego sądu honorowego, którzy badali życie oskarżonego. Po ukończeniu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator.

Prok. dr Cięglewicz chciałby usunąć z tej rozprawy wprowadzony pierwiastek nastrojowy. Przedstawiono rzecz tak, jakoby wszyscy urzędnicy sądowi w Liszkach sprzysięgli się przeciw drowi Ludmirskiemu, a sędzia Bugayski był samowładnym kacykiem, który bez przeszkód ze strony władz wyższych gnębił swego przeciwnika. Niewłaściwem jest zmienianie ról, robienie z sędziego oskarżonego i malowanie go w najczarniejszych kolorach. Trzeba sprawę sprowadzić do właściwego poziomu, ciężkie zarzuty ocenić, jako **objaw prowincyonalnych antagonizmów**. Następnie prokurator, na podstawie zeznań świadków, rozpatruje fakt napadu w sieni kawiarni Sauera, uzasadnia, że dr Ludmirski nie miał potrzeby grożenia rewolwerem i wywodzi, że czyn dra L. skwalifikować należy jako zbrodnię gwałtu publicznego, przekroczenie lżejsze uszkodzenia ciała i przekroczenie patentu o noszeniu broni.

Zastępca poszkodowanego adw. dr **Bader** w długim wywodzie krytykuje postępowanie sekundantów dra St. **Horoszkiewicza i Damskiego**, odczytuje treść ustępu z kodeksu pojed. Barbasettiego i domaga się surowego ukarania podsądnego, który „uzbrojony w pięści, harap i rewolwer“ obmyślił napad i znienacka zaatakował przeciwnika.

Obrońca dr Liebermann wywodził, że chcąc ocenić czyn dra L. trzeba poznać **motywy**. Dzienniki dały sprawozdaniom z tej rozprawy tytuł „Sędzia i lekarz na prowincyi“. W ciasnych stosunkach prowincyonalnych sędzia i lekarz są głównymi przedstawicielami **kultury**, powinni sobie ręce podać i współdziałać. W Liszkach stosunek między sędzią a lekarzem był źródłem największej demoralizacyi — ale nie z winy lekarza. Wystarczy akta czytać, aby nabrać przeświadczenia, że żywot tego lekarza był tam istnem męczeństwem. Szykanowano go na każdem kroku, a świadek dr Gutowski zeznał, że istniał formalny spisek przeciw lekarzowi. Sędzia kazał wójtowi pisać „anonimowe“ doniesienia, nawet służąca dra L. musiała srodze cierpieć za winy niepopełnione... Następnie obrońca wywodzi, że dr L. postąpił zgodnie z opinią swoich sekundantów, którzy są ludźmi honoru, a czyn jego niema znamion zbrodni gwałtu. Obrońca prosił o uwolnienie dra Ludmirskiego.

Trybunał po dłuższej naradzie wydał **wyrok**, uznający dra **Ludmirskiego winnym przekroczenia z § 498 obrazy czci oraz przekroczenia patentu o noszeniu broni i skazał go na 3 dni aresztu** (za obrazę czci) oraz 5 **koron grzywny** (za przekroczenie patentu broni), na ponoszenie kosztów postęp. sądowego i na zapłatę 100 kor. adw. Baderowi. Natomiast **uwolnił trybunał obwinionego od oskarżenia zbrodni gwałtu publicznego** (§ 99), **oraz od wykroczenia z § 411 o lekkie obrażenie ciała.**

W motywach wyroku podniósł przew. r. Brason, że trybunał nabrał przekonania, że obwiniony dopuścił się z premedytacyą na osobie p. Bugayskiego czynnej i słownej zniewagi w miejscu publicznem, oraz że broń nosił, nie mogąc się w chwili krytycznej wykazać patentem. Nie dopatrzył się natomiast w czynach tych zbrodni gwałtu publicznego, albowiem opierając się na przebiegu rozprawy i zeznaniach świadka Jarzębeckiego — że po uderzeniu oskarżony został zaatakowany przez p. Bugayskiego, a słusznie przypuszczając, że ów w gwałtownym zamiarze odwetu chce się nań rzucić, dobył rewolweru i tym się zasłonił — uznał to za chęć samoobrony. Jako okoliczności łagodzące uznał trybunał zupełne przyznanie się obwinionego do czynu i wysokie rozdrażnienie, któremu ulegał przez długi czas.

Obrońca zastrzegł sobie trzy dni do namysłu. Rozprawa wieczorna odbywała się w wielkiej sali sądu przysięgłych wobec licznego audytoryum.

Obchód rocznicy listopadowej w Krakowie.

29 listopadowa w Krakowie. Z „Sokoła“ otrzymujemy następujący komunikat: Przypominamy, że obchód listopadowy odbędzie się w niedzielę bez względu na pogodę. Aby całemu obchodowi nadać poważny i doniosły charakter, czcząc właśnie ten dzień chwały Narodu Polskiego tą uroczystością, prosimy raz jeszcze dla uświetnienia tego obchodu wszystkie instytucye, zakłady bankowe, stowarzyszenia, cechy i korporacye, aby zechciały stanąć na oznaczoną godzinę w swoim miejscu wyznaczonem, aby pochód ruszyć mógł bez żadnej zwłoki. Grupy I, II i III ustawiają się w ulicach Straszewskiego, Wolskiej aż po gmach „Sokoła“, IV, V, VI, VII, VIII, IX i X grupa w Rynku Głównym przy kamieniu „Kościuszki“. Grupa od I—III podlega pod dowództwo naczelnika „Sokoła“ druha Rucińskiego przy pomocy członków grona nauczycielskiego „Sokoła“, grupy od IV—X ustawi p. F. Nowotny, naczelnik straży pożarnej miejskiej. Członków „Sokoła“ wzywa się do punktualnego stawienia się na godz. 9·30 rano w gmachu „Sokoła“.

Akademickie Koło T. S. L wzywa przy tej sposobności do *ofiar na cel oświaty*, na który upoważnieni delegaci i delegatki akad. Koła T. S. L. **przy stolikach i do puszek w czasie pochodu zbierać będą.**

Akademickie Koło T. S. L założyło dotąd i utrzymuje 71 czytelń i wypożyczalń książek, urządziło 14 kursów, w których nauczyło się czytać i pisać około 1000 analfabetów; urządziło w różnych okolicach przeszło 100 obchodów narodowych; jego prelegenci, przygotowani na specyalnych kursach, wygłosili przeszło 1250 odczytów i pogadanek z różnej dziedziny wiedzy; zakłada i prowadzi kółka rolnicze, kasy Rajffeisena i inne spółki włościańskie; urządza specyalne kursy dla wyrobienia po wsiach z miejscowych sił kierowników czytelń, oprowadziło tysiące włościan po Krakowie etc.

Praca akad. Koła T. S. L. mogłaby być znacznie wydatniejszą, bo chętnych do pracy członków mu nie brak, ale borykać się ciągle musi z brakiem funduszów.

Resursa urzędnicza w Krakowie urządza wieczorek listopadowy w dniu 29 listopada br., na program złożą się: 1. Słowo wstępne wygłosi prof. E. Kozłowski. 2. a) Moniuszko: Pieśń bez słów, b) Noskowski: Polonez elegijny odegra orkiestra urzędników c. k. kolei państw. 3. Solo skrzypcowe — A. Peters. 4. Deklamacya — prof. Lekszycki. 5. Śpiew solo — p. Filipkówna. 6. Wieniec pieśni polskich odegra orkiestra. Zakończy „Dziesiąty pawilon“, obraz dramatyczny w 1 akcie Asta. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na niedzielę.

Teatr miejski: „Car Samozwaniec“ popoł., „Noc listopadowa“ wiecz.

Teatr ludowy: „Muchy Kleparskie“ popoł., „Jan Kiliński“ wiecz.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Kalendarzyk na poniedziałek.

Teatr miejski: „Noc listopadowa“, dziesięć scen dram.

Teatr ludowy: Zamknięty.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. dra Domańskiego w obecności obu wicepr. dra Szarskiego i Sarego. Sekcya obradowała w dalszym ciągu nad projektem budżetu na rok 1909, a mianowicie nad działem IX. (zdrowotność miasta), częścią działu XI. sztuka i zabytki historyczne) i częścią działu XIV (różne) przyjęła je bez zmian według przedłożenia magistratu. Na delegatów do komisyi budżetowej wybrała sekcya radców miej. pp. Beringera, Dąbrowskiego, dra Domańskiego, Jotkiewicza, Kosobuckiego i Uderskiego.

Rozstrój nerwowy. Ks. Hanusiak, członek stronnictwa Centrum, poseł mniejszości z okręgu Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów, popadł w silny rozstrój nerwowy, wskutek czego umieszczono go w zakładzie dra Żuławskiego. Gdyby ks. Hanusiak nie mógł pełnić swych obowiązków poselskich, zostanie na jego miejsce posłem zastępca Michał Marek, robotnik fabryczny z Ładygowic pod Żywcem.

Dziennik p. Stapińskiego. Jak słychać, 15 grudnia ukaże się pierwszy numer „Gazety Powszechnej“ wydawanej przez p. Stapińskiego, który z „Kuryera Lwowskiego“ jest wielce niezadowolony. Redakcyę nowego dziennika obejmuje p. Mendelsohn, obecny red. „Kuryera Lwowskiego“ i korespondent „Czasu“.

Pierwsza Spółka spożywcza. Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 4 po południu punktualnie w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 I. piętro, z porządkiem następującym:

1) sprawozdanie z ruchu sklepowego i piekarni, 2) zmiana statutu, 3) dopełniający wybór do Rady nadzorczej. Każdy z członków ma przy wstępie okazać książkę udziałową jako legitymacyę.

Straż polska w Krakowie wzywa wszystkich obywateli miasta i kraju, aby w dniu 2-go grudnia zamiast projektowanego oświetlania okien, na którem tylko obcy zyskiwać będą — najmniejszą nawet kwotę wynoszącą koszt oświetlenia przeznaczali na cele humanitarne lub oświatowe. Tym sposobem nadając manifestacyi myśl głębszą i poważniejszą, spełnimy prawdziwie obywatelski obowiązek.

Wieczór ku czci Ad. Mickiewicza urządzony staraniem uczniów VI klasy I szkoły realnej odbył się dnia 26 b. m. Z licznych punktów programu wymieniamy produkcye chóru pod batutą ucz. Korpaka, solo fortepianowe i wykonanie II aktu „Konfederatów barskich“. Wyrazy szczerego uznania należą się art. dram. p. Leszczyńskiemu za reżyseryę, zaś słowa pochwały młodym wykonawcom (Podgórski, Henner, Kovac i in.). Podniosłem przemówieniem prof. Ordyńskiego wieczór zakończono.

J. Sz.

Odczyt „O Zamku wawelskim“ wygłosi w poniedziałek dnia 30 bm. w Czytelni im. Kilińskiego p. Marya Bogusławska. Odczyt odbędzie się o godzinie 8 wieczorem w sali Zjednoczenia przy ulicy św. Anny l. 2, II. p., a ilustrowany będzie wspaniałymi obrazami świetlnymi. Wstęp dla członków Czytelni wolny, dla innych 10 hal.

Podziękowanie. Czysty dochód z kiermaszu na rzecz Towarzystwa opieki nad opuszczonemi dziećmi (zakładu F. Żurowskiej) przyniósł wraz z naddatkami 1.035 koron 98 halerzy. — Gorące „Bóg zapłać“ składamy wszystkim, którzy się do dochodu przyczynili, a więc w pierwszym rzędzie pp. komitetowym za urządzenie stolików, p. pułkownikowi Hilarowi za bezpłatnie udzieloną muzykę, pp. Götzowi i Ripperowi za piwo do bufetu, firmie dr Nieć i Sp. za bezinteresowne wypożyczenie dywanów do namiotów i Sobolowi za łaskawą pomoc w ich urządzeniu, p. Maleckiemu za kwiaty, pp. kupcom za cenne fanty; wreszcie Szanownej Publiczności, która przez przybycie lub w inny sposób do pomyślnego wyniku z kiermaszu przyczynić się raczyła.

Przewodnicząca *Olga ks. Ponińska.* Za komitet *Janowa Federowiczowa i Walerya Janewska.*

Wiec robotniczy w sprawie projektu ustawy o powszechnem ubezpieczeniu odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 5 po południu w sali stronnictwa demokratyczno-narodowego przy ul. św. Anny l. 2. Wstęp za zaproszeniami dla członków Zjednoczenia Polskich Związków zawodowych i tych organizacyj robotników narodowych, którym komitet Zjednoczenia zaproszenia wyda w biurze swem przy ulicy Szewskiej l. 11, II. piętro, codziennie od godziny 8 do 9 wieczorem. Na wiecu referować będzie poseł do Rady państwa dr Józef Buzek.

Hołota koniokrad. Wczoraj popołudniu aresztowano na Rynku Kleparskim jakiegoś włóczęgę w chwili gdy chciał skraść stojący bez dozoru wóz z końmi. Hołota, tak się nazywa ten amator cudzych koni, skorzystał z nieobecności właściciela, który rozgrzewał się w pobliskim szynczku, wskoczył na wóz i chciał odjechać. Zauważono jednak kradzież a Hołotę odstawiono do kozy.

Z kroniki policyjnej. Dzisiaj zgłosiła się na policyę Regina Rechtowa, której Andrzej Turbanik 17-letni doliniarz skradł z kieszeni portmonetkę z kwotą 9 k. 60 h. Złodzieja przyłapano i aresztowano.

Cyrkiel złodziejem. Na dworcu kolei w Bonarce aresztowano wczoraj Izraela Cyrklu, który zatrudniony u piekarza Abrahamowicza skradł z kasy 150 koron i zbiegł. Uciekał on do domu lecz poznano go i aresztowano.

Nie chce płacić. „Bibę“ tanim kosztem chciał sobie urządzić Jan Nowak, gospodarz z Bierzanowa. Kazał on sobie dać w szynku Landwirtha w Podgórzu wódki i przekąsek za znaczniejszą sumę, a po wypiciu chciał spokojnie opuścić lokal, nie zapłaciwszy należnej kwoty. Baczny szynkarz wstrzymał jednak niepłacącego gościa, czem obrażony Nowak wszczął awanturę, wybił szyby w oknach i... powędrował do kozy.

Z powodu gołoledzi zabił się wczoraj w nocy koń dorożkarski na ulicy Kolejowej. Przyczyną wypadku było nieposypanie ulicy piaskiem, skutkiem czego koń pośliznął się i tak nieszczęśliwie upadł.

Mili towarzysze zabawy. Stanisław Wydrych, Stanisław Dyrek i Antoni Wilk zabawiali się w jednym z szynków przy ulicy Mostowej z dziewczętami, przybyłemi z Prus Maryą Szeligą i Teresą Pycak. Po zabawie wyciągnęli oni Szeligę nad Wisłę i tam pobiwszy ją, zabrali zapracowane w Prusach pieniądze. Szeliga doniosła o tem policyi, która sprawców aresztowała, lecz pieniędzy już nie znaleziono.

Nieszczęśliwy wypadek. Subjekt H. G., zajęty w drogueryi p. Henryka Stiela w Podgórzu, wskutek nieoględnego obchodzenia się z lampką spirytusową, doznał silnych poparzeń twarzy i rąk. W dodatku zajęły się przedmioty w pokoju, zaalarmowano więc straż pożarną, która ogień ugasiła, a poparzonego subjekta odwiozło Pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Kradzież skrzyń z rybami. Dzisiejszej nocy skradli nieznani sprawcy znajdujące się w Wiśle dwie skrzynie z rybami, własność dwóch żydowskich handlarzy. Szkoda wynosi przeszło 100 kor. Złodziei poszukuje policya.

Mianowanie. C. k. Sąd krajowy wyższy w Kra-

kowie zamianował p. Stanisława Burnatowicza, właściciela szkoły buchalteryi i biura rachunkowego w Krakowie lustratorem Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dla zachodniej Galicyi.

Naokoło sceny i estrady.

Koncert Antoniego Hekkinga wiolonczelisty. Zbytecznem byłoby rozwodzić się nad artystą, który nie od dziś ma świetną reputacyę pierwszego wiolonczelisty. — Co prawda, wczoraj po raz pierwszy wystąpił w Krakowie — a zrobił wielkie wrażenie. — Ten niezwykły sukces zawdzięcza artysta wyjątkowej wykwintności gry, wspaniałemu tonowi i wzorowej równości tonu we wszystkich aplikaturach.

Sztuki łamane są mu zupełnie obce, pretensyi do olśniewania techniką niema — krótki nieco smyczek w szerokim śpiewie, wynadgradza tak ciepłym tonem, taką szczerą ekspresyą — że się o tem nie myśli — a porwanym się jest prawdziwem pięknem. — Artysta daje przytem program niezwykle wybredny — dość zacytować sonatę Beethovena wspaniale zagraną i waryacye Boellmana, zagrane najpiękniej.

Instrument na którym grywa, należy do najmłodszych wyrobów z drzewa gotowanego. — Sam przez się wyrób znany od dawna, służył przed niewielu jeszcze laty do falsyfikatów szczególnie skrzypiec. — Obecnie rzuca się ten towar otwarcie na targ — a jeżeli udany, jak np. powyższa wiolonczela — to służyć może z wielkim pożytkiem, ale na czas krótki, bo się szybko zgrywa. — Te instrumenta są lekkie w graniu, od początku zaraz wyrównane — w przeciwieństwie do starych, u których piękność tonów nie zawsze jest równą — ale zdradzają szczególnie w pianach niearystokratyczne pochodzenie. Ztąd pochodzi że Hekking często używa tłumika w niezrównanych swoich pianissimach.

Huczne oklaski zmusiły artystę do licznych nadatków.

Akompaniowała artyście panna Dawidsonówna, Polka, zamieszkała w Krakowie. Jej niezwykła muzykalność świetnie przedstawiła się, szczególnie w sonacie Beethovena i w waryacyach Boellmana.

W koncercie tym wzięła udział panna Pilarska, a ponieważ pierwszy raz miałem przyjemność ją słyszeć, więc pospieszam zanotować głosy publiczności, zgodne w tem, że p. Pilarska znaczne od przeszłego roku zrobiła postępy. — Publiczność zmusiła ją również do dodatków.

Poraj.

Z teatru ludowego. Dzisiaj w sobotę po raz pierwszy znakomita baśń fantastyczna w 6 obrazach J. N. Kamińskiego ze śpiewami i tańcami pt. „Twardowski na Krzemionkach". Sztuka ta zawierająca wiele humoru i dowcipu, cieszy się zawsze wielkiem powodzeniem na scenach ludowych.

Z powodu wypadającej na niedzielę rocznicy powstania listopadowego, wystawia dyrekcya sztukę patryotyczną w 3 aktach pt. „Jan Kiliński". Do sztuki tej sprawiła dyrekcya nowe kostyumy i dekoracye. — W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Konarski, Modzelewski, Sarnowski, Kwieciński, Zielińska, Koparska, Grabowska i inni. — Niedzielne zaś popołudniowe przedstawienie wypełni cieszący się zawsze nadzwyczajnem powodzeniem wodewil krakowski ze śpiewami i tańcami K. Majeranowskiego „Muchy kleparskie".

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Noc listopadowa".
Środa: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia jubileuszu cesarskiego: „Zemsta" i „Hymn".

Z Izby rękodzielniczej.

Przy bardzo licznym udziale przedstawicieli cechów krak. Izba rękodzielnicza odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem radcy P. Kosobuckiego.

Przed przystąpieniem do obrad, zabrał głos r. Wolny, podnosząc, że w skład krajowej komisyi przemysłowej we Lwowie, powołano delegata Izby rękodzielniczej p. Kosobuckiego. Mówca zwracając się do nowo wybranego delegata, winszuje mu i wzywa go, by starał się o możliwie najprzychylniejsze traktowanie od tylu lat bez opieki pozostające sprawy rękodzielnicze.

Prezes, dziękując, stwierdza, że jest faktem, iż komisya ta przez cały szereg lat nie uznawała za słuszne powołać do swego grona reprezentanta rękodzielnictwa.

Że reprezentacya ta i obecnie jest tak szczupłą, to świadczy, że rękodzielnik musi zawsze ciężko zdobywać każdą pozycyę. — Ale także i inne sprawy rękodzielnicze zostały przez Wysoki Sejm przychylnie załatwiane np. uchwalono stałą subwencyę dla Izby rękodzielniczej i dla Instytutu krak. popierania drobnego przemysłu; dalej znaczną dotacyę na budowę Museum technologicznego w Krakowie, mającego stanąć kosztem Kasy Oszczędności m. Krakowa i gminy miasta Krakowa. — Że sprawy nasze posuwają się naprzód świadczy także fakt, że w ostatnich dniach Rada miasta Krakowa uchwaliła fundacyę jubileuszową w kwocie 250.000 koron, od której odsetki przeznaczyła na założyć się mający zakład opieki nad terminatorami. Zakład ten będzie pomocnym przy wychowaniu terminatorów i za ten objaw przychylności należy się dank Radzie.

W dalszym ciągu, przystąpiono do sprawy budowy domu rękodzielniczego.

Prezes składa sprawozdanie z dotychczasowych czynności. Wydział Izby wybrał ze swego grona komitet ścisły, który opracował memoryał w sprawie potrzeby budowy własnego domu. Memoryał ten podpisały Cechy krakowskie i w dniu 12 września udała się deputacya z 30 tu do prezydenta miasta prosząc, aby rada m. przychyliła się do prośby Cechów o darowanie kawałka gruntu pod tę budowę. P. prezydent przyjął deputacyę bardzo przychylnie i przyrzekł jaknajrychlej memoryał przedłożyć Radzie miasta. Sprawozdanie to przyjęto oklaskami, przyczem wywiązała się ożywiona dyskusya w której zabierali głos r. Iglicki, inż. Nitsch, pp. Bujas, Lachowski, Szufa, Salwinski, Kirschner, Czernichowski, W. Kramarczyk i inni, a wszyscy mowcy przemawiali za jak najszybszą budową domu, przyrzekając jak najszczersze poparcie własnej sprawy.

Uchwalono zatwierdzić uchwałę komitetu ścisłego, powiększenie ogólnego komitetu do liczby 150 członków, co zaraz na sali dokonano — dalej, zaprosić z poza sfer rękodzielniczych grono osób jako członków honorowych. Przewodniczącym komitetu wybrano r. Kosobuckiego, zastępcami radców Bialika i Iglickiego, skarbnikami radców Sulikowskiego i Drozdowskiego, sekretarzami Lachowskiego i Dłużyńskiego. Komitet ścisły składają starsi cechów i 15 tu z poza starszyzny i z tego wybiera się komitet budowlany i finansowy.

O godz. wpół do 11 tej wieczór zakończył przewodniczący obrady, zaznaczając ich dalszy ciąg w najbliższym czasie.

Pod grozą wojny.

Pogląd na sytuacyę zmienia się co chwila; zrana słychać głosy uspakajające, wieczorem rozbrzmiewają alarmy złowróżbne. Wczoraj jakkolwiek dzienniki przyniosły wiadomości bardziej pokojowe, to jednakże w dyplomatycznych kołach austryackich panuje przekonanie, że **sytuacya jest groźną**, a to z winy Anglii, która podtrzymuje ruch antyaustryacki zarówno w Turcyi jak i w Belgradzie. Czyni to i dyplomacya angielska i rozmaite związki kupieckie na własną rękę. Nie brak też objawów, świadczących o daleko idących przygotowaniach wojennych Serbii.

Nastrój wojenny w Serbii.

Belgrad. Także zarząd wszystkich funduszów publicznych, loteryi państwowej i banku ludowego przeniesiono do Niszu. W ostatnich dniach znów mnożą się demonstracye antyaustryackie.

Zagrzeb. Specyalny korespondent tutejszych „Novosti" podaje rozmowę z ministrem Milowanowiczem, który między innemi podniósł, że jest zupełnie zadowolony z wyniku swojej podróży. Ten sam dziennik pisze, że zapewne austro-węgierski poseł hr. Forbach w najbliższym czasie opuści Belgrad i pozostawi tylko sekretarza.

Żądania Czarnogóry.

Cetynia. Rząd czarnogórski wystosował do mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim, notę wraz z memoryałem, w którym przedstawia przyczyny żądań Czarnogóry o zwrot portu Spizy i o zniesienie ograniczeń zawartych w § 29 traktatu berlińskiego. Nota podnosi, że Czarnogóra stawiając te żądania, nie zrzeka się innych kompenzat, które się odnoszą do aneksyi Bośni i Hercegowiny i które dotyczą zarówno interesów serbskich, jak i czarnogórskich.

Austro-węgierski poseł notę tę odesłał czarnogórskiemu rządowi z powrotem, bo ministerstwo spraw zagranicznych uważa to żądanie za **wprost bezczelne** i wcale go poważnie nie traktuje.

Bojkot Austro-Węgier.

Konstantynopol Turcya formalnie igra z austro-węgierską ambasadą. — **Bojkot trwa dalej.** — W rozmowie z korespondentem „N. Freie Presse" Kiamil-basza powiedział: Dałem, co prawda, rozkaz, aby austryackie towary, znajdujące się w porcie, wyładowano, lecz **co do okrętu Lloydu żadnego rozkazu dotąd nie wydałem.** Korespondent rozmawiał także z jeneralnym inspektorem Lloydu, którego zapytywał, czy rozkaz wielkiego wezyra miał jaki skutek. Inspektor odpowiedział krótko: Sytuacya jest dla nas bardzo zła.

Wiedeń. Wskutek wiadomości, jakoby rząd austro-węgierski, wobec bezsilności Porty, zamierzał zwrócić się do komitetu młodotureckiego, oświadcza „Politische Korresp." na podstawie informacyj ze strony miarodajnej, że wiadomość ta pozbawioną jest wszelkiej podstawy. Wiedeński gabinet w sprawach bieżących wchodzi w styczność tylko z cesarsko-ottomańskim rządem.

Król Piotr.

Belgrad. Stan zdrowia króla Piotra jest bardzo poważny i budzi wielkie obawy. Słychać, że król Piotr dostał ataku apoplektycznego i mówić nie może. Według innych twierdzeń, został zatruty. „Daily Express" twierdzi, że trzeba się liczyć z jego abdykacyą w najbliższym czasie.

Rząd francuski a sprawy bałkańskie.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon wygłosił w Izbie deputowanych uspakajającą mowę. Minister wyraził zdanie, że rząd wiedeński z rządem tureckim, jakoteż innemi państwami bałkańskiemi, dojdzie do porozumienia. Nie jest niemożliwem interesa Serbii i Czarnogóry tak zadowolnić, aby wszystkie rządy mogły się z tem pogodzić. Najważniejsza jednak rzecz, to utrzymanie pokoju i w tym kierunku staramy się działać otwarcie i bezinteresownie, stosownie do toku przygotowań wyroku rozjemczego Europy, który będzie naturalnem rozwiązaniem wszystkich trudności.

Francya odmawia pośrednictwa!

Wiedeń. Rząd austryacki **doznał upokarzającej odmowy** ze strony Francyi, do której się zwrócił o pośrednictwo w sprawie bojkotu. Francya działa tu w porozumieniu z Anglią. — Na giełdzie wied. objawił się znowu silny spadek kursów.

Sytuacya parlamentarna.

Nadzieja gabinetu parlamentarnego. — Plan pracy parlamentarnej i uchwały przywódców.

Sytuacya w Izbie posłów, która była bardzo poważną, poprawiła się znacznie. Wobe rokowań barona Bienertha z przywódcami stronnictw jest **prawdopodobne, że niebawem utworzony zostanie gabinet parlamentarny** *koalicyjny.*

Narady przewodniczących klubów.

Wiedeń. Na wczorajszej konferencyi przewodniczących klubów przyjęto po dyskusyi propozycyę prezydenta Izby Weisskirchnera, aby **prowizoryum budżetowe zostało w drodze nagłej we wszystkich trzech czytaniach załatwione**, następnie aby ustawa bośniacka i ustawa, upoważniająca rząd do uregulowania stosunków handlowych z zagranicą, zostały w pierwszem czytaniu załatwione i przekazane komisyom. Uchwalono rozpocząć pertraktacye z posłami o cofnięcie niektórych wniosków nagłych. Ze względu na to, że zamierzone jest postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia ustawy o ubezpieczeniu, większość obecnych zgodziła się na tę propozycyę. Uchwalono dla przedyskutowania ustawy bośniackiej wybrać osobną komisyę, złożoną z 26 członków.

Mimo tych uchwał sytuacya jest trudną, bo **jeżli się nie uda usunąć całego szeregu wniosków nagłych,** niema mowy o uchwaleniu ustawy o aneksyi przed Nowym Rokiem.

Przyszła koalicya parlamentarna. „Gazeta Narodowa" rozważając sytuacyę parlamentarną i stanowisko rządu do parlamentu, przychodzi do przekonania, że przy dobrej woli stronnictw słowiańskich i kilku niemieckich, uda się w niedalekiej przyszłości bar. Bienerthowi skleić nowy rząd parlamentarny, oparty na podstawie koalicyi stronnict. Koalicya ta, według niej, składać się będzie z następujących stronnictw parlamentarnych:

a) Z Niemców:		
Chrześcijańsko-socyalnych		96
Ludowców niemieckich		27
Postępowców		15
Agraryuszów		22
wogóle Niemców		160
b) Słowian:		
Koła polskiego		71
Czechów agraryuszów	29	
Katolików z Moraw	16	
Młodoczechów	18	
Staroczechów	7	70
Południowych Słowian		37
Starorusinów		5
wogóle Słowian		183
c) Włoskich konserwatystów		9
d) Rumunów		5
Razem		357

Z powodu, iż Izba liczy razem 518 posłów, większość więc absolutna 260, a dwie trzecie potrzebne do uchwalania nagłości 345 głosów, więc gdyby bar. Bienerthowi udało się wyż wymienione stronnictwa parlamentarne sprządz jakoś na nowo w koalicyę, byłby on panem sytuacyi.

Jubileusz cesarza.

Wiedeń. W sali ceremonialnej Burgu odbył się hołd czynnych urzędników państwowych. Zjawił się minister prezydent Bienerth z ministrami i kierownikami ministerstw, najwyżsi urzędnicy, szefowie krajów wraz ze swoimi urzędnikami. Deputacye liczyły mniej więcej 800 osób, z tych połowa należała do ministerstw; bardzo liczne były deputacye krajów koronnych z namiestnikami i prezydentami krajów na czele.

O godz. 11 zjawił się cesarz witany okrzykami „niech żyje!" Prezydent Bienerth wygłosił mowę, na którą cesarz odpowiedział, poczem odbyło się *cercle.*

Uroczyste posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 1 szej. Gabinet zjawił się w komplecie. Posłowie przybyli we frakach. Gdy prez. Weisskirchner, otworzywszy posiedzenie, dał znak, że chce zabrać głos, powstali wszyscy posłowie z miejsc.

Prez. Weisskirchner wygłosił mowę z wyrazem hołdu dla cesarza.

ŻE ŚWIATA.

Straszne całopalenie. *(Do illustracyi tytułowej).* Obłędne idee osób chorych na umyśle, nieraz już stawały się przyczyną straszliwych czynów. Jeden z najokropniejszych wypadków zdarzył się na jednym z przedmieść Berlina. P. Lange, żona właściciela młynów w Kalksbergu została dotknięta nagłym obłędem. W mieszkaniu prócz niej nie było nikogo, obłąkana weszła do pokoju swych dorosłych córek, powyjmowała z szaf suknie i kapelusze, utworzyła wielki stos, który polała naftą, następnie stanąwszy na nim podpaliła go zapałką.

Płomienie buchnęły w jednej chwili w górę i ogarnęły nieszczęsną. — Kłęby czarnego dymu zaalarmowały innych mieszkańców domu, ale gdy przez wyłamane drzwi wpadli do pokoju, znaleźli p. Lange tak poparzoną, że ratunek był już niemożliwy.

Dolegliwości
reumatyczne, nerwowe, powstałe skutkiem przeziębienia, przeciągów, fabryczne przypadłości usuwa nam fabrycone przypadłości nasze nam niezawodnie fluid Fellera z marką „Elsafluid". Próbny tuzin 5 koron franko. Wysyła E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 136 (Kroacya).
1108 Kuz.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.
Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 708.
wyjdzie z druku w początkach grudnia b. r. dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił
Ks. Leonard Solecki,
proboszcz o. ł. w Brzeżanach.
Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał
Wilhelm Czerwiński.
Wydanie V-te, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień, franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Gdzie??
Na św. Mikołaja
PODARUNKI kupić stanowczo najkorzystniej
w fabryce cukrów, ciast, miodowników prowadzonej pod zarz. osobistym
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

Na DRZEWKO!

Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 15 koron,
Gwiazdki z Lamety od 2 hal. do 1·50 koron,
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos Aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny,
Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe,
Kule szklane komplet 12 sztuk od 80 hal.

Girlandy złote, srebrne i kolorowe,
Aniołki i Lampiony na drzewko,
Szopki — Stajenki,
Pozłótkę złotą i srebrną,
Dyamentynę i śnieg błyszczący,

Lichtarzyki ozdobne i zwykłe,
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia,
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane,
Stoczki, SWIECZKI elektryczne.

Dużo Nowości!



Jako podarki na GWIAZDKĘ!

MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach
MYDŁA kwiatowe o silnym zapachu 6 sztuk Koron 1·10,

Perfumy, Wodę kolońską,
PUDRY i MYDŁA krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe,
SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi,
Kremy na wydelikatnienie cery,

FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne,
FARBY guziczkowe,

Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego,

Akwarele na Terakocie i drzewie,
Przedmioty z drzewa i Terakoty do malowania,

Płótna malarskie na ramach,

Nowość! KULE na drzewko wydające wspaniałe światło. Nowość!

ZABAWKI I GRY.

Kotwiczne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki,
SZACHY i szachownice,

Domina i różne gry towarzyskie,
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci,
Piłki gumowe salonowe,
Przyrządy gimnastyczne pokojowe,
TENNISY pokojowe. Ping-Pong,
„Diabolo" najnowsza gra.

polecają
REIM i Sp.
KRAKÓW LINIA A—B.

APARATY do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże,

Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich,

ŁYŻWY śniegowe „SKI", Saneczki sportowe,
Aparat „Gillette" z przyborami do golenia,
Kasetki z przyborami do lutowania. 1307

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
poleca
znakomity chleb razowy czysto żytni dworski
oraz pszenny zalecany chorym na dolegliwości żołądka



Proszę żądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
... Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . .	K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf" anker rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2·80, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar	K 8·40
o podwójnych kopertach . .	K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 1128

Odznaczony na paryzkiej światowej wystawie 1900 r. najwyższą nagrodą.
Kwizdy Płyn wzmacniający
Woda do obmywania koni. Cena 1 flaszki K. 2·80.
Przez 46 lat używane ze znakomitym skutkiem w dworskich i wyścigowych stajniach, służy jako wzmacniający środek przed i po forsownem trenowaniu konia etc.



PRAWDZIWY KWIZDY PŁYN WZMACNIAJĄCY
opatrzony znaczkiem ochronnym „Koń w pierścieniu" — do nabycia we wszystkich aptekach i droguerych. — Ilustrowane katalogi wysyła się darmo i opłatnie. Główny skład:
Franciszek Jan Kwizda
c. k. austr.-węg., król. rum. i ks. bułg. nadworny dostawca,
Aptekarz powiatowy w Korneuburgu pod Wiedniem. 1

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
sprzedaje
po najtańszej cenie
prawdziwy miód patokę na wagę.
(każdą ilość). 1829

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
otrzymał i poleca
Bośniackie śliwki i powidła.
Marmolady, konfitury i t. d.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
sprzedaje tanio
Rydze kiszone
i marynowane.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
poleca wyborną
kiszoną kapustę
polską w cenie
12 halerzy za funt.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Za mąż wyjdzie 21-letnia córka właściciela dóbr, posiadająca 120.000 Mk. posagu. Oprócz tego parę set pań w ewidencyi. Dla każdego zgłaszającego się coś odpowiedniego. Panowie (chociażby bez majątku) zechcą się zgłosić do L. Schlesingera, Berlin 18. 817

KILKA
uczciwych osób
chcących zająć się rozpowszechnianiem obrazów religijnych zostanie przyjętych za złożeniem kaucyi za wzór w kwocie 20 koron. Zgłoszenia przyjmuje „Ardager" w Krakowie poste-restante. 1850

Pies brązowy w białe centki kurtyzowany (Rolf) mieszaniec rasy Stichelhove z czeską, w obróży stalowej z napisem „Kijak Rynek", zginął dnia 27 bm. wieczorem pomiędzy wsią Czyżyny a Bieńczyce. Znalazca po odprowadzeniu go do p. Jerzego Matejki (Zesławiec pod Krakowem) otrzyma 50 koron nagrody. 1852

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenach przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

Wózek dziecinny na gumach w dobrym stanie do sprzedania. Jagiellońska 9, II p. 1837

Dobrze prosperujący z wyrobioną klientelą 1841
Handel korzeni,
win, wódek przy najruchliwszej ulicy w Krakowie do sprzedania. Zgłoszenia: St. Dzierza, Dębniki-Kraków, ul. Pocztowa 11 (ustnie od 1—4 g.)

Dom nowy murowany parterowy o sześciu ubikacyach w Wadowicach (100 kroków od rynku) zaraz do sprzedania. Wiadomość: Jan Bulas, restaurator, Wadowice ulica Zatorska 78. 1851

Uczeń
potrzebny do praktyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 1095

Marka ochronna: „Kotwica"
Liniment. Capsici comp.,
zastępienie
Pain-Expelleru,
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrob oryginalny.
Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze,
ulica Elżbiety
No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.



Kraków Pl. Maryacki nr. 9.
P. Bouffal
Skład futer
pod zarządem St. Reina
sprzedaje najmodniejsze
Kolie od 6 K. począwszy
Szyjki od 15 K. "
Garnitury od 12 K. 50 hal. począwszy.
Garnitury dziecinne od 9 K. 50 hal począwszy.
Żakiety futrzane od 100 Koron.
Rękawki fantazyjne od 5 Koron.
Futra męskie, czapki i wszelkie wyroby kuśnierskie.
Przerabia i wykonuje wszelkie roboty w własnej pracowni.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Kraków Pl. Maryacki
1087 **nr. 9.**

3-letnia pisemna gwarancya! **5 Koron!** **Bez konkurencyi w tej jakości!**



Mój prawdziwy szwajcarski patentowany Anker-remontoir zegarek, systemu Roskopf, o doskonałym, silnym, przeciwmagnetycznym mechaniźmie kotwicznem, z prawdziwą emaliowaną (nie papierową) tarczą, w prawdziwej niklowej oprawie, z nakrywką o zawiasach nad mechaniżmem, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin, (nie 12 godzin) posiadający ozdobne i złocone wskazówki, dokładnie uregulowany, z 3 letnią pisemną gwarancyą, sztuka 5 K., ten sam z wskazówką sekundową 7 Koron. W prawdziwej srebrnej oprawie bez wskazówki sekundowej 1 sztuka 11 Kor., ten sam z wskazówką sekundową 13 K. 50 h.
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.
Wysyła za zaliczką Pierwsza fabryka zegarków 1181
Hanns Konrad
c. i k. dostawca nadworny w Brüx Nr. 424 (Czechy). Bogato illustrowany główny katalog zawierający przeszło 3.000 wzorów wysyła się na żądanie każdemu za darmo i opłatnie

---

Setki resztek
najwspanialszych materyi na męzkie i dziecinne ubranie,
które się w naszej wysyłce sukien uzbierały,
1299 zostaną po bajecznie niskich cenach wyprzedane.
Prosimy zażądać bezpłatnego nadesłania wzorów tychże resztek.
Pierwsza śląska wysyłka wyrobów sukiennych
„SUDETIA" w Karniowie, Jägerndorf Nr. 68.

Na św. Mikołaja
poleca fabryka **wyrobów** cukierniczych
J. Siermontowskiego
w KRAKOWIE, ul. Bracka
Ozdobne pierniki
1334 **Mikołaje.**
Sławne z dobroci cukry deserowe.
Czekoladki — Karmelki, Herbatniki.
Ozdobne pudełka z cukrami ½ kg. brutto 2 K.

NA RATY!
można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218
P. MERUKA & Ski
w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Najwyższe odznaczenie na wystawach w Brukseli, Paryżu i Londynie.
Gładkie ręce **Białe ręce**
ma kto używa
Leukoderma
lepsze od niemieckiego wyrobu.
Pierwsza Drognerya, Laboratoryum chem. kosm.
J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski
Kraków, Stradom 7. 1271

Mimo znacznego podrożenia kaloszy
sprzedaje największy dom obuwia znanej w świecie firmy
Alfreda Fränkla Sp. kom.
w Krakowie, skład główny: Rynek 14
Kalosze i śniegowce po niebywale niskich cenach.

Kalosze męskie	po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery"	po K 5·20
Kalosze damskie	po K 2·80	Kalosze damskie "	po K 3·90
Kalosze dziecięce	po K 2·30	Kalosze dla panienek . .	po K 2·60

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabr. cenach. Zastępca L. Steigler.
1226

STEFAN PORĘBSKI, KRAKÓW
obecnie Rynek 32, Linia C-D
1327 c).
poleca po najniższych cenach
Z A B A W K I.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.